

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. —
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 25 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 44-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 77.77 Nr. konta P. K. O. 66.155

Magistrat uszczupli budżet zwyczajny Tak uchwaliła konferencja frakcji socjalistycznych Ministerstwo komunikacji przyrzekło rychłe rozpoczęcie budowy dworca na Polesiu Widzewskim

We wczorajszym numerze „Głosu Porannego” pisaliśmy obszernie o bezskutecznych zabiegach przedstawicieli łódzkich władz samorządowych u czynników miarodajnych w sprawie przyznania Łodzi kredytów na uruchomienie miejskich robót sezonowych i zatrudnienie wielkich rzesz bezrobotnych.

Wszelkie nadzieje Łodzi na fundusze inwestycyjne zawiody stwarzając na terenie gospodarki komunalnej niezwykle skomplikowaną i niepewną sytuację. Mimo oczekiwań i sprawniejszej należącej się Łodzi pomocy finansowej, miasto nasze pozostało w tym ciężkim momencie przesilenia samotne, zostało pozostawione własnemu, nadwątłemu siłom.

Jak wiadomo, wiceprezydent Wieliński, w związku z powyższym i wobec nagłego, ciężkiego zachorowania prez. Ziemięckiego, postanowił w poszukiwaniu wyjścia z sytuacji, zainteresować magistrat projektem zredukowania niektórych wydatków, przewidzianych w budżecie zwyczajnym, dla zaoszczędzenia pewnych funduszy na cele zatrudnienia bezrobotnych i najpilniejsze inwestycje.

Sprawą tą magistrat zająć się ma w dniu dzisiejszym na specjalnym posiedzeniu.

Jednak już wczoraj wiceprezydent Wieliński w porozumieniu z przewodniczącymi fr. socjalistycznych rady miejskiej

zwołał naradę frakcji rządzącej większości.

W wyniku dłuższych obrad uchwalono szereg dezyderatów, którymi kierować się będzie dziś na posiedzeniu magistrat, a które idą, że tak powiemy, na spotkanie dotkliwemu krzyżowi Łodzi.

Oczywiście, że ograniczenia wydatków działu zdrowotności publicznej, oświaty i kultury, opieki społecznej i t. p. są tu na pierwszym planie.

Delegacja związku pracowników inst. użyteczności publicznej w osobach pos. Kowalskie-

go, Wojdana i Jordana, która udała się przed kilku dniami do Warszawy celem interwenjowania o rozpoczęcie przez rząd robót przy budowie dworca towarowego na Polesiu Widzewskim powróciła wczoraj do Łodzi.

Delegację przyjął w Warszawie dyrektor departamentu min. pracy, któremu przedstawiła obszerny memoriał, dotyczący okropnej sytuacji bezrobotnych sezonowych, którym nie można dać pracy mimo sprzyjających pogód, gdyż władze samorządowe nie otrzymały dotąd żadnych kredytów. Dalej delegacja

wskazała, że przy budowie dworca kolejowego na Polesiu mogłoby znaleźć pracę około 2-ch tysięcy bezrobotnych.

W ministerstwie, przyrzeczone delegacji poczynić starania, by już w przyszłym tygodniu mogły być podjęte roboty przy budowie dworca towarowego.

Tak więc — pewne przeżytki nadziei jeszcze istnieją. Najprawdopodobniej roboty przy budowie dworca towarowego będą wznowione na skutek nacisku ze strony urzędu wojewódzkiego. Inaczej być nie mogło. — Trudno byłoby pomyśleć, by min. komunikacji otrzymawszy

od Łodzi w darze na budowę dworca najlepsze tereny miasta, jak Polesie Widzewskie — roboty te zaprzepaściło, tembardziej że w myśl umowy, miało ono za trudni rok rocznie 2 — 3 tys. robotników sezonowych.

W jednym z dzienników łódzkich z dnia wczorajszego czytamy, że prez. Ziemięcki uległ pod silnym wrażeniem, jakie wywarło na nim fiasko starań władz samorządowych o pomoc dla Łodzi, podczas konferencji w B. G. Kr., atakowi serca, „co w konsekwencji spowodowało paraliż”.

Według posiadanych przez nas wiadomości, informacja ta nie jest ścisła.

Prez. Ziemięcki ciężko się zachorował, nie podczas, lecz po konferencji w B. G. Kr., kiedy doniesiono mu, że nie udzielono przedstawicielom Łodzi audjencji u ministrów: skarbu płk. Matuszewskiego i pracy płk. Prystora.

Prez. Łodzi uległ wstrząsowi nerwowemu, który zniwolił go do kilkutygodniowej przerwy w urzędowaniu, ale nie został sparaliżowany. Małżonka prez. Ziemięckiego udała się do Warszawy jeszcze w środę rano.

Katastrofalny pożar młyna parowego pod Kołem

Trzech strażaków ciężko rannych. — Straty powstałe wskutek pożogi sięgają pół miliona złotych

Nocy onegdajszej w osadzie Izbi ca pod Kołem wybuchł gwałtowny pożar. Palili się

wielki młyn parowy, należący do Jana Góralskiego,

Pożar rozszerzał się z gwałtowną szybkością i zagrażał sąsiednim budynkom.

Na miejsce pożaru przybyły okoliczne oddziały straży ogniowej, które zajęły się ratowaniem budyn-

ków. O ocaleniu młyna już nie mogło być mowy. Akcja ratunkowa trwała do białego dnia. Spłonęły doszczętnie: dwupiętrowy budynek młyna, zabudowania pomocnicze, jak sortownia, składy zboża i mąki, stajnia itp. Poza to spaliło się przeszło 1000 centnarów mąki i około 500 centnarów zboża, przygotowanego do przemiana.

Podczas akcji ratunkowej trzech

strażaków uległo ciężkim porażeniom; przewieziono ich do pobliskiego szpitala, gdzie dwóch z nich walczy ze śmiercią.

Straty wynoszą około pół miliona złotych.

Polski przemysł żelazny w rękach grupy Harrimana

KATOWICE, 9. 5. (Pat.). — Z Berlina nadeszła dziś prywatna wiadomość, że w środę 8 b. m. sfinalizowano układy o kupno większej ilości akcji zjednoczonych hut „Królewskiej” i „Laury”, pomiędzy właścicielem tych akcji, przemysłowcem Weilmanem a grupą Harrimana.

Rokowania o kupno większości

akcji hut „Bismarcka” i „Katowickiej Spółki Akcyjnej” już poprzednio ukończono.

W ten sposób kapitał amerykański posiadać będzie większość akcji w trzech wielkich przedsiębiorstwach żelaznych na polskim Górnym Śląsku. Jutro, t. j. w piątek wyjeżdża z Berlina do Warszawy przedstawiciel Harrimana na Europe.

Po zamachu na Waldemarasa Dalsze aresztowania. — 4 osoby rozstrzelone?

KOWNO, 9. 5. (Pat.). — Dziś, o godz. 2-ej popołudniu ze szpitala wojskowego odbyła się eksportacja zwłok porucznika Gudynasa, zabitego w czasie zamachu na Waldemarasa.

Na pogrzebie obecny był prezydent Smetona, Waldemarasa z małżonką, ministrowie, korpus dyplomatyczny i przedstawiciele różnych organizacji.

RYGA, 9. 5. (Pat.). — Jak donoszą z Kowna, dzisiaj w dalszym ciągu dokonywano aresztowań wśród członków stronnictw lewicowych.

Według niepotwierdzonych pogłosek, prokurator aresztował po zamachu na Waldemarasa cztery osoby, które zostały przez sąd polowy skazane na śmierć i rozstrzelane.

TEATR ŚWIETLNY
„CASINO”

Pocz. seansów: 4.30, 6, 8 i 10 w.

Dziś premjera!

Dziś premjera!

Uroczą para kochanków

JOHN GILBERT i RENÉE ADORÉE

żyje, walczy i zwycięża w największym arcydziele filmowym p. t.

Miłość Kozaka

pg. powieści hr. LWA TOŁSTOJA „KOZACY”

— Kierownictwo artystyczne ILJA REPIN. —

Orkiestra pod dyr. Leona Kanfara. Chóry rosyjskie pod dyr. S. Lewitina

Dlaczego lubię Londyn?

Oaza zieloności w śródmieściu. -- Uprzejmy, przystojny policjant. -- Pochód komunistyczny

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego“)

Londyn, w maju.

— Jak się panu podoba Warszawa? — pytamy zwykle cudzoziemca, o którym, spotkawszy go w towarzystwie, dowiadujemy się, że po raz pierwszy jest w stolicy naszej ojczyzny. Pytanie to zadawane każdemu cudzoziemcowi we wszystkich, mam wrażenie, krajach świata, ułatwia zazwyczaj rozpoczęcie towarzyskiej pogawędki z obcym przybyszem.

W Anglii to samo pytanie, czy to przez wzgląd na strukturę języka angielskiego, czy też prosto dlatego, że tu wszystko musi być inne, niż na kontynencie, brzmi nieco inaczej.

— Do you like London? — pytano mnie już wiele razy. Naturalnie, że chociażby przez wzgląd na wymaganą grzeczność, odpowiada się entuzjastycznie:

— Oh, very much indeed!

Zastanawiałam się już nieraz, czy ta odpowiedź może być szczerą. W moim pojęciu między słowami „podoba“ i „lubi“ leży wielka przepaść. Dużo rzeczy może się podobać, co zupełnie nie znaczy, że je się lubi.

Naogół wzięwszy, Londyn podoba mi się szalenie, a częściowo bardzo go lubię.

Ogrom i tetniący życiem wielomiljonowej ludności rozmach tego miasta wzbudza podziw i oszaleńca. Przejść Londyn, który właściwie składa się z kilkunastu zamkniętych w sobie miast, wzdłuż i wszerz, jest wprost rzeczą niemożliwą; aby go poznać dokładnie — trzeba lat.

Podobno rzeczy niezbadane i niezgłębione można kochać, nawet ich nie rozumiejąc, lecz lubić ich nie można. Rzadko kiedy wie się, dlaczego się kocha, lecz zwykle wie się, dlaczego lubi

Lubić szczerze i prawdziwie można tutejsze parki, — te wielkie zielone przestrzenie, na które tylko taki magnat, jakim jest największa stolica świata, może sobie pozwolić. Cztery najładniejsze parki znajdują się w śródmieściu, w tak zwanym Westendzie. Położone są w ten sposób, że poczynając od St. James Park, a kończąc na Kensington Gardens, można sobie urządzić półtoragodzinną cudowną przechadzkę, używając, jako pośredników, Green Park i Hyde Park, nie dotykając prawie zupełnie gwarnych ulic śródmieścia.

Przechadzka taka nie tylko jest dużą przyjemnością, lecz i prawdziwym odpoczynkiem. A odpoczywać można gdzie i tak się chce, bo pozbawione jest ławki, lub krzeselko, można prosto położyć się na trawie, co w słoneczne popołudnie, po przeprowadzonym dniu jest rajem na ziemi. Miasto dba o wygodę i przyjemność publiczności do tego stopnia, że krzeselka w Hyde Parku ustawiane są od razu parami, co wydaje się lekką ironią w stosunku do oślawionej moralności londyńskiej.

Podziwu godna jest sprawność wszelakiego rodzaju komunikacji, ułatwiająca pokonywanie ogromnych przestrzeni w przeciągu stosunkowo minimalnego czasu. Imponującym jest porządek, panujący na ulicach, jednak tak zupełnie inny od przysłowiowego porządku niemieckiego.

Nie mogę pominąć okazji, aby nie wyznać w wielkiej tajemnicy, że... Kocham się w policjantach angielskich. Czuję, że jestem skompromitowana, lecz do prawdy nie mogłam nie wspomnieć o tych moich ideałach. Po

pierwsze są oni doprawdy bardzo przystojni, wysocy, zgrabni, przeważnie blondyni, — jednym słowem stanowią typ wysportowanego Anglika. Po drugie są wyjątkowo grzeczni, a przytem wszystkim są prosto zbawicielami nietyle dusz, ile życia człowieka.

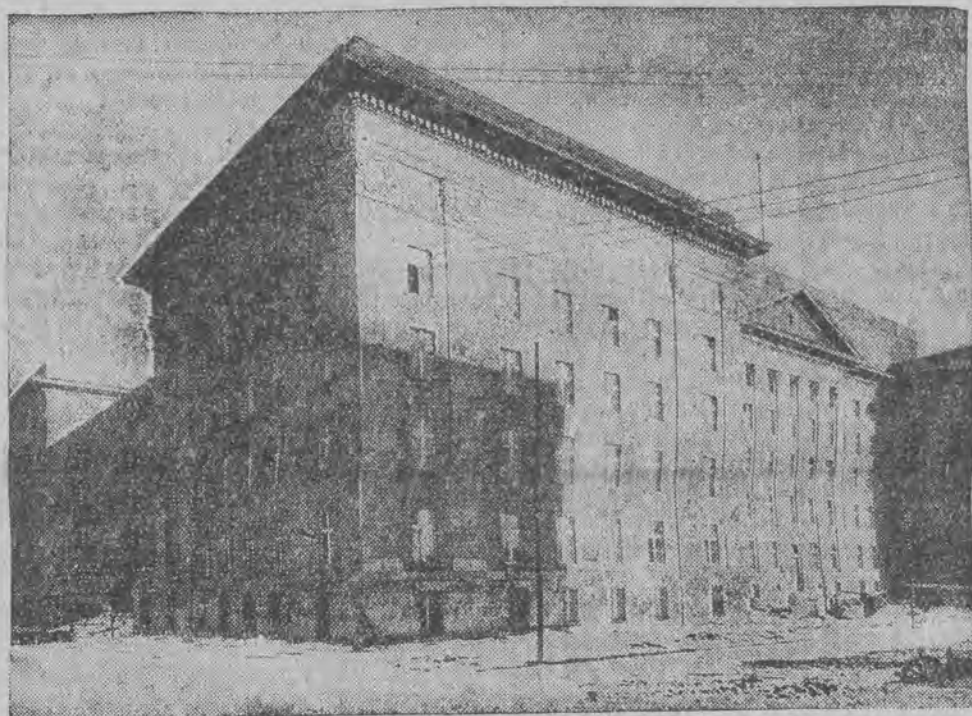
Nieraz i niejednemu zdarzyło się już, że dzięki własnej nierozwadze znalazł się na środku jezdni, gdzie każdy krok w tył, lub naprzód, grozi bezwzględnie przejechaniem. I w chwili, kiedy człowiekowi staje się już wszystko jedno, czy znajdzie się pod kołami przepelnionego autobusu, czy też eleganckiego Rolls Royce'a, jakgdyby za poruszeniem magicznej różdżki, otwiera się przed nim wolna droga, po której udaje mu się przejść, niczym Mojżeszowi przez morze. Magiczną różdżką jest wyciągnięta dłoń widzącego wszystko „bobby“, który, mimo niedającego się opisać ruchu kołowego, ujrzał nieszczęśliwca i pospieszył mu na ratunek. No, i czy można ich nie kochać?

W pisaniu tego artykułu przeszkodziła mi w tej chwili muzyka na ulicy. To procesja komunistów ciągnie z żonami i dziećmi przez „city“ z okazji 1 maja. Nigdzie chyba na świecie tego rodzaju manifestacja nie odbywa się z takim spokojem i w takim porządku.

Mimo to, że odezwy na szanowanych oznajmiają o istocie tej manifestacji i mają na celu zbudzić ludność robotniczą do czynu, dla widza cała ta procesja ma wygląd dziecinnej igraszki, w której udział bierze krocząca obok policja, obojętnie patrząca na czerwone napisy, głosząca hasła komunistyczne.

St. B.

Gmach województwa i sejmu śląskiego



którego poświęcenie odbyło się dnia 5 maja w Katowicach

H. G. WELLS

Obluda i fałsz współczesnego małżeństwa

Herbert G. Wells, znakomity angielski powieściopisarz i socjolog, czołowa postać współczesnej literatury angielskiej bawił ostatnio w Berlinie gdzie wygłosił szereg niezwykle ciekawych odczytów. Ponizy przytaczamy w streszczeniu odczyt p. t. „Mężczyzna i kobieta“.

Red.

Żyjemy obecnie w świecie dziwnych zasad moralnych i dziwnych eksperymentów. Większość ludzi czyni lub stara się czynić wbrew swym przekonaniom, przeważnie obłudnie i fałszywie, wychowana w stosunkach społecznych.

Bardzo nieliczni tylko mają odwagę odstąpić swe braki i ujawniać swe prawdziwe myśli, nie nakładając maski w stosunkach ze swymi przyjaciółmi i sąsiadami.

Większość ludzi, inteligentnych i półinteligentnych, w Europie i Ameryce nie posiada najmniejszych, najdrobniejszych zasad moralności i obyczajności, co jest skutkiem wadliwego wychowania, w atmosferze oficjalnego kłamstwa i niesprawiedliwości życiowej.

Chcę mówić o mężczyznach i kobietach, którzy na zasadzie

kobieta a mężczyzną na zasadach wspólnej pracy i miłości nie ma.

Jest to zasadniczy błąd wychowania, w fałszywych, obłudnych warunkach obecnego ustroju.

Gdy życie gospodarcze narodów znajdowało się w powijakach, wytworzyły się naturalne warunki pracy dla człowieka. Było wówczas zupełnie zrozumiałem, że kobieta zajęta była wychowaniem dzieci i pilnowała ogniska domowego.

Kobieta była pierwszym robotnikiem. Mężczyzna spędzał czas na siodkiem doleca far niente, ograniczając się do dostarczania pożywienia.

Wpływ tego pierwszego podziału ról życiowych między kobietą a mężczyzną, przetrwał po dziś dzień. Proszę dziś wziąć przeciętnego mężczyznę i przeciętną kobietę i dać im chałupkę, domek, jednopokojowe mieszkanko — stosunki te ułożą się same przez się.

Tak być musi, tak nakazuje tradycja, nie wypada inaczej, trzeba się liczyć z opinią sąsiadów — i w konsekwencji kobieta staje się niewolnicą swego domu lub swego mieszkania, a mężczyzna, wolny ptak, ogranicza się jedynie do dostarczania temu domowi pożywienia.

Spotkam się z zarzutami, że ten obowiązek dostarczania przez mężczyznę pożywienia jest nieraz bardzo ciężki, połączone z ciężką, niewdzięczną pracą

przykład chociażby zmodernizowane małżeństwo. Oboje pracują — mąż i żona. Oboje zarabiają. Ona uważa się już za samodzielna, wemancypowana.

Brzmi to wszystko bardzo pięknie w teorii. W praktyce wygląda tak:

Godzina 7-ma wieczorem. Oboje wyszli z biura. On idzie na posiedzenie, czy do klubu, czy też na spacer.

Ona (przecież ma do tego prawo) chciałaby również, ale... musi przedtem wstąpić do domu i wydać dyspozycje służącej co do kolacji.

— Wpadnie tylko na chwilę, a później pójdzie do klubu, dziś jest zebranie kobiet, ciekawy odczyt.

W domu zastaje jednak Sodo mę i Gomorę. Dziecko przewróciło się i skaleczyło nóżką, nie umie odrobić zadania, ma podarte majteczki, czy pończoszki.

— Trudno, dziś zrezygnuje z odczytu.

O godzinie 9-tej mąż przychodzi na kolację. Po kolacji chciałby gdzie wyjść, ale jej się nagle przypomina, że ma jeszcze coś do załatwienia w domu. On więc wychodzi sam, albo siada wygodnie w fotelu z gazetą czy książką, a ona musi do późnego wieczora psuć sobie oczy nad cerowaniem skarpetek dziecka i męża.

O ludziach bogatych nie mówię w tym wypadku oczywiście, w tych sferach bowiem kobieta jest zupełnie niewolnicą męża.

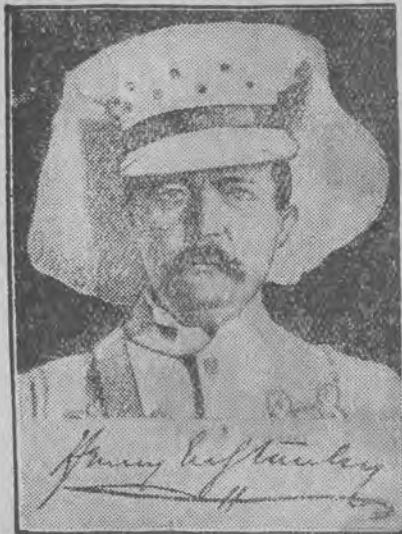
wspólnej pracy i miłości. To jest myśl nowoczesna i taka zasada powinna panować w nowym ustroju społecznym. A jak było i jest dotychczas?

Wątpię, czy kiedykolwiek w stosunkach między mężczyzną a kobietą panowała równość. Rozumiem, że człowiek prymitywny zdobywał kobietę, walczył o nią, podporządkował ją sobie i starał się uczynić z niej swą niewolnicę. Czyż dziś dzieje się inaczej? Nie chcę operować gołosłownymi twierdzeniami, nie chcę poruszać banałnego tematu, o którym pisało już wielu i mówiło już wielu — pragnę jedynie zwrócić uwagę na rzecz ciekawą i charakterystyczną.

Mówi się w obecnych czasach wiele o równouprawnieniu kobiety. Kobieta staje się samodzielną, kobieta wyzwala się z pod wpływów mężczyzny, kulturalnych i gospodarczych, umie stworzyć własny warsztat pracy, skutecznie konkurować z mężczyzną niemal we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Są to pozory, które mylą. Być może, że zależność kobiety od mężczyzny nie jest obecnie tak bardzo rzucająca się w oczy, jest jednak nie mniejsza aniżeli

Sir Henry Stanley



znakomity badacz Afryki zmarł 10 maja 1904 r.

Wystawa światowa w Barcelonie

Pierwszy rzut oka na teren tego cudu świata
(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego“)

Barcelona, w maju
Barcelona ze wszystkich miast hiszpańskich najbardziej nadaje się na urządzenie między narodowej wystawy. Ma ona w pierwszym rzędzie świetne połączenia kolejowe z Madrytem i San Sebastian, leżącym na wielkich liniach kolejowych, idących z Paryża na południe Hiszpanji. Podróżni z Europy Środkowej, krajów skandynawskich i Anglii, będący w Paryżu, mają stamtąd bez pośrednie połączenie z Barceloną i

po 18 godzinach jazdy przybywają do tego pięknego portu śródziemnomorskiego. W okresie wystawy będą kursowały poza to specjalne pociągi luksusowe po zredukowanej taryfie biletowej.

Ruch turystyczny w Barcelonie nie zawsze jest dość znaczny, co można przypisać częściowo doskonałemu stanowi szos i wielkiej ilości wygodnych, nowoczesnych hoteli.

Park Montjuich, obejmujący 1.200.000 metrów kw. powierzchni, będzie terenem wystawy; — w nim wystawi swe pawilony przeszło 40 państw.

Aby uprzyjemnić gościom po-

byt w Barcelonie, hiszpanie ułożyli

bogaty program rozmaitych uroczystych widowisk, które będą się odbywały w obrębie i poza obrębem wystawy.

Program obejmuje: wyścigi konne, wyścigi automobilowe, pokazy lotnicze, zawody w golfa i polo, turnieje piłki nożnej, zawody lekkoatletyczne, koncerty, opery. W teatrach będą specjalnie wystawiane klasyczne sztuki hiszpańskie, walki byków, uroczystości ludowe.

„Pueblo Espanol“ stworzy najpiękniejsze modele typowej architektury wieków ubiegłych.

Wystawa obejmuje powierzchnię 118 hektarów. Park Montjuich uważany jest za jeden z najpiękniejszych ogrodów publicznych całego świata. Pałace zbudowane w parku, zostaną podzielone na trzy grupy: przemysłową, sportową i „sztuki hiszpańskiej“.

Na „Plaso de Espana“ pałace przeznaczone dla transportu ruchu, również konfekcji i toalet, tworzą wielkie półkole, które jest jednocześnie wejściem na teren wystawy.

Na samym wstępie wita nas szeroka „Avenida de America“ otoczona pałacami, przeznaczonymi dla elektryczności, motorów, przemysłu włókienniczego, projekcyjnego i kinematografii. Na końcu alei

podwójne, szerokie schody wiodą na plac,

ciągający się między pałacami „Alfonsa XIII“ i „Reina Victoria Eugenia“. Pałace te zawierają będą eksponaty 40 państw. Zagraniczne produkty znajdują się również w oficjalnych pawilonach i w pawilonach przeznaczonych dla poszczególnych gałęzi przemysłu.

Między tymi dwoma pałacami na wyniosłym pagórku, wznosi się potężny pałac narodowy. Ten

przepiękny budynek w stylu renesansowym,

którego główna sala może pomieścić 20 tysięcy osób, zawierać będzie najdroższe skarby sztuki hiszpańskiej z najslaw-

niejszych epok historycznych.

W parku z lewej strony znajduje się pałac rolniczy, kilka pawilonów dla przemysłów pokrewnych, i pawilon grafiki. W pobliżu tej grupy znajduje się pałac prasy,

który dostarczy swoim i zagranicznym dziennikarzom najdogodniejszych możliwości załatwiania ich czynności informacyjnych.

Na prawo od „Avenida de America“ ciągnie się na przestrzeni 3 km.

kolista aleja spacerowa „Marques de Comillas“, wzdłuż której wystawiono typowe budowle „Pueblo Espanol“. Dalej wznoszą się pałace: przemysłu chemicznego i oddział międzynarodowy, w którym

pawilon Hiszpanji przewodzi grupie oficjalnych pawilonów

Francji, Niemiec, Włoch, Belgii, Danji, Szwecji, Norwegii i Rumunii; pałac meridjonalny wreszcie stadion oraz pałace młodych i nowoczesnej sztuki.

Następnie przybieramy do „Zona de Miromar“, który jest najwyższym punktem parku Montjuich. Stąd rozciąga się cudowny widok na ruch w porcie, na wyniosłe miasto i otaczającą je niezmierną równinę ciągnącą się do gór Dibidabo Valvidrera i San Pedro Martyr.

Jan Bilski.



Małżeństwo siostry sjamskiej

Z Nowego Jorku nadchodzi bardzo ciekawa wiadomość.

Oto p. Małgorzacie Gibb, jednej ze słynnych w Ameryce sióstr sjamskich, która przed niedawnym czasem ogłosiła o swych zaręczynach, odmówiono pozwolenia na zawarcie ślubu.

Urząd małżeński motywuje swój zakaz tem, że siostry sjamskie, pomimo różnych imion, tworzą właściwie jedno ciało, tak, że narzeczony jednej z nich popełniłby bigamię, żeniąc się z tą, czy inną.

Obie siostry sjamskie są tak oburzone tym zakazem, że mają zamiar zaskarżyć do sądu po stanowienie urzędu małżeńskiego.

Jako wolne obywatelki Stanów Zjednoczonych, mają prawo do małżeństwa, jak i inne kobiety.

Z czego się składa yankes?

Na pytanie to odpowiada uczony amerykański Triples następująco:

Przeciętny Amerykanin składa się z następujących części — auto, maszyna do pisania, telefon, radio, giletka do golenia, automatyczny parasol, wieczne pióro, guma do żucia, wachlarz kieszkowy, sztopper do mierzenia kroków, złote zęby. Amerykanie różnią się pomiędzy sobą tylko kolorem krawatu, głosowaniem na prezydenta i upodobaniem do takiego czy innego coctailu.

Rosyjska akademja sztuk pięknych w Paryżu

W najbliższym czasie otwarta zostanie w Paryżu rosyjska akademja sztuk pięknych. Inicyjatywę w kierunku powołania do życia Akademji podjęła córka znanego pisarza rosyjskiego, Lwa Tołstoja, Tatjana Tołstoj-Suchoćin, która też będzie dyrektorką nowej tej placówki kulturalnej rosjan zagranicznych.

W akademji wykładać będą wibitni artyści rosyjscy, przebywający na emigracji, jako to: Balibin (ornamentyka), Dobużinskij (malarstwo), Milioti (portret), Szechajew (rysunki), Rodzianko, Tatjana Tołstoj-Suchoćin i inni.

Starożytny grobowiec



na zdjęciu natrafiono podczas kopania rowów odwadniających od strony południowej kościoła N. R. Marii w Krakowie.



„Upiór“ przebity kołem w lochach kościoła św. Jerzego w Warszawie

Jutro nieodwołalnie premiera najnowszego filmu polskiego

Człowiek o błękitnej duszy

z Zbyszkiem Sawanem w roli tytułowej.



Na liczne żądanie tylko dziś

Cieszący się niebywałym powodzeniem film

„TANCERKA“

z Dolores Del Rio i Charlesem Farrelem.

Ceny miejsc: dziś na wszystkie seansy zł. 1.- i 2.-

Tajemnica grobowca Nr. 13

Romans
sensacyjny
G. Muhlen-Szulta.



Wszedł energicznie do sali restauracyjnej.

Jak lawa z krateru, toczyły się wciąż nowe życzenia z pokoju nr. 17. Nieznajomy, owinięty w płaszcz policyjny, zbiegł w pewnej chwili ze schodów i wszedł energicznie do sali restauracyjnej. Przyszedł po gazety.

Kelner, przestraszony grmącym głosem gościa, podał mu dwa robotnicze pisma. Nieznajomy miał je i rzucił w kąt.

— Chcę mieć gazety, prawdziwe gazety „Daily News“, „World“, „Journal“, „Secolo“, „Corriere della Sera“, „Adventure“, „Astonbladet“, „Epokę“.

Alfred pobiegł do portjera: — Co robić nic nie rozumiem, on gada — po chińsku,

Kuba-Ogórek odważnie udał się do pokoju restauracyjnego.

Lecz nieznanego już tam nie było; wrócił do swego pokoju. Kuba powoli poszedł na górę. Przez kilka minut pukał delikatnie w drzwi pokoju numer 17, lecz nie słyszał żadnej odpowiedzi. Wreszcie uchylił drzwi i wszedł ostrożnie.

Nieznajomy zarzucił go potokiem słów: przedewszystkiem dla czego ta podejrzana buda nazywa się hotelem. Gdzie znajdują się tu sale gimnastyczne i łazienka z ciepłym i zimnym prysznicem. Czy w pobliżu jest masarzysta, manicurzystka, biuro telegraficzne i sklep z kwiatami. Kiedy przyjdzie krawiec, i ile czasu potrzeba będzie szewc, mieszkają-

cy w suterynie, na zrobienie 10 par obuwia. Jak daleko jest na plac do golfa, i czy w pobliżu jest tatarsal. Czy do popołudnia można będzie podwyższyć ramę drzwi i przybić do niej trapez. Wreszcie, ile będzie kosztowało zburzenie przeciwległego domu, który psuje cały widok. (d.c.n.)

Kuba-Ogórek wysłuchał cierpliwie wszystkich pytań. Stał w miejscu i czekał. Przecież najsilniejsze płuca zmęczą się, — myślał. Wówczas on coś powie. Wyliczenie to było całkiem rozsądne. Przez kwadrans nieznajomy mówił bez przerwy, poczem zamilkł zaciśniętymi pięściami i podszedł do okna

— Panie Bobie... rozpoczął Kuba-Ogórek.

— B... — przerwał nieznajomy Dlaczego mnie tak nazywasz?

Kuba podrapał się w głowę i rzekł z zakłopotaniem:

Proszę o przebaczenie, panie Bobie, myślałem, że się pan tak nazywa, bowiem przeczytałem to na pierścionku.

— Na jakim pierścionku?

— Na tym, który pan sprzedał Rudemu Johnowi. Przecież panu za niego zapłacił. Myślę, że wpadł, bo kamień nie jest chyba prawdziwy.

— Nieznajomy drżał na całym ciele:

— Bob, nazywam się Bob, — mruzczał. — Bob? A jak dalej?

Kuba-Ogórek zdziwił się:

— Nie mam pojęcia, panie Bobie. W pierścionku było tylko wygrawerowane: — Memu kochanemu Bobowi. — Czy pan nie wie, kim pan jest?

Nieznajomy oparł się ciężko o stół, z jego uchylnych ust padały oderwane słowa:

Kim jestem? Jestem... Wielkie nieba, kim jestem? Powiedz natychmiast, podły psie! Natychmiast bo powieszę cię za język na haku od firanek.

Kuba nie miał zamiaru dać się powiesić i ostrożnie przysunął się do drzwi.

— Panie Bobie, — rzekł — doprawdy nie zasłużyłem sobie na takie traktowanie. Uważam, że należy mi się trochę wdzięczności. Jestem biednym, lecz uczciwym poszukiwaczem złota, panie Bobie. Przypadkowo znalazłem się dziś w nocy, w pana sypialni na cmentarzu i wywierciłem otwór do pańskiego metalowego łóża. Myślałem, że leży w nim trup, któremu można zabrać trochę niepotrzebnych mu klejnotów. Miał trupa w trumnie znajdował się żywy, który jeszcze nie dał mi, ani jednego dobrego słowa.

Nieznajomy zbliżył się do Kuby-Ogórkę, który błyskawicznie chwycił za kłamekę.

— Zostań, nie obawiaj się, nic ci nie zrobię! — rzekł nieznajomy.

Położył ręce na ramionach Kuby i spojrzał na niego przenikliwie. Spojrzenie jego, jak żelazny gwóźdź przebiło mózg złodzieja.

— Nie wiesz o mnie nic?

— Nic! Zupełnie nic!

— Nie wiesz, w jaki sposób dostałem się do trumny?

— Nie mam pojęcia, panie Bobie.

Nieznajomy puścił Kubę, podszedł do kanapy i opadł na niej ciężko. Długo siedział bez ruchu myśląc o swym dziwnym losie, a Kuba stał cichutko przy drzwiach.

Wreszcie Bob przemówił, pocierając dłonią czoło:

— Ciemności, nieprzeniknione ciemności! — Prawdopodobnie jakiś podstęp łotrowski; czy i ty tak sądzisz?

— Możliwe, panie Bobie, chociaż...

Kuba zamilkł na chwilę. — Panie Bobie i ja nie jestem w ciemności, mam niejedną sprawkę na sumieniu. Ale zrobić coś podobnego, żywego człowieka zamknąć w metalowej trumnie, w grobowcu..., panie Bobie, gdy

pan mi wskaże tego łotra, który to zrobił, oporządę go tak, że mnie zamkną w twierdzy na dziesięć lat.

Bob podniósł głowę i uśmiechnął się lekko:

— Może podzielimy między sobą te dziesięć lat.

Tymczasem zostaną tutaj. Postaraj mi się o ubranie z dwoma

parami spodni, o wełnianą kurtkę, parę mocnych butów, czapkę i fajkę. Potem pomówimy, co robić dalej. Oprócz ciebie niech nikt tu tymczasem nie wchodzi. Zrozumiałeś?

— Według rozkazu!

Kuba stanął na baczność, poczem cicho wysunął się z pokoju.

ROZDZIAŁ V

Niewyświetlona zagadka.

Popołudniu Bob rozmawiał przez kilka godzin z Kubą. Rozmowa ta nie rzuciła promienia światła na tę ciemną historję, ale zato spowodowała niezwykle przyjazne stosunki między dziwnym gościem, a portjerem hotelowym. Gdy Kuba po tej rozmowie wrócił do pokoju restauracyjnego, rzekł do kilku zaufanych.

Ten Bob z numeru 17-go jest moim przyjacielem. O ile ktoś z was spojrzy na niego zezem lub będzie się z niego śmiał, czy stroił sobie na jego konto żarciki, będzie miał ze mną do czynienia. Proszę, żeby to sobie wszyscy zapamiętali!

Podczas tej przemowy, Bob siedział sam w swym pokoju. Siedział przy umywalni i z ciekawością przyglądał się swej twarzy, która odbijała się w lustrze, umieszczonem nad umywalnią.

— Kim jestem? — pytał Bob.

— Napewno nie jestem duchem. Duchy nie są wesole; unoszą się w eterze, tańczą na chmu-

rach, jeżdżą na wicherze, nocą przedostają się przez dziurki od kluczy i bezwstydnie skaczą po cudzych pokojach. — Poza to nie mam budowy ducha. Ta postać z mięśni i kości robi wrażenie bardzo solidnej. Ważę napewno jakieś 80 kilo i, pomijając pomoc aeroplanu, nie potrafiłbym unieść się nawet na metr ponad ziemię. Dziś rano, gdy policja deptała nam po piętach, przeskoczyłem płot, wysokości dwóch metrów. Jak na człowieka, to niezły wynik, ale dla ducha chyba nic to nie znaczy. Napewno nie jestem duchem, jestem człowiekiem, prawdziwym żyjącym człowiekiem. Mam w sobie coś osobliwego, trudno, muszę to przyznać. Teraz zajmijmy się analizą mej osoby.

Mam 25 lat, najwyżej 28. Jestem blondynem, o twarzy drapieżnego ptaka. Nos mój jest tak haczykowany, że możnaby przypuszczać, iż został przeznaczony do wybicia komuś oka. Niezwykle ostre spojrzenie posiadają moje oczy.



Spojrzenie jego, jak żelazny gwóźdź przebiło mózg złodzieja.

Wszyscy przybywający świeżo prenumeratorzy „Głosu Porannego“ otrzymają początek powieści bezpłatnie

Wiadomości bieżące.

DEKORACJA ZASŁUŻONYCH POLICJANTÓW. Za zasługi w służbie policyjnej zostali odznaczeni brązowym krzyżem zasługi: kierownik 2 brygady wydziału śledczego w Łodzi starszy przodownik Leopold Kołodziejcki, starszy przodownik 4 komisariatu P. P. Konstanty Kochanowicz i starszy przodownik 3 komisariatu P. P. Michał Górniak.

Wyróżnionym wręczył krzyże p. wojewoda Jaszczołt w obecności komendanta wojewódzkiego policji, dr. Torwińskiego i komendanta policji na m. Łódź, podinspektora Elzessera. (p)

POBÓR ROCZNIKA 1908. Dziś w piątek, winni stawić się: przed komisją poborową Nr. 1 (Pomorska 18) mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali na terenie 3 komisariatu policji o nazwiskach na litery F. H.

Przed komisją poborową Nr. 2 (Ogrodowa 34) winni stawić się mężczyźni rocznika 1908, zamieszkali na terenie 1 komisariatu policji o nazwiskach na litery T., U., W., Z., Ż.

Przed komisją poborową Nr. 3 (Zakątna 82) winni stawić się mężczyźni rocznika 1906 kat. B. (czasowo niezdolni), zamieszkali na terenie 7 komisariatu policji o nazwiskach na litery od L. do Ż.

Przed komisje poborowe należy stawić się w stanie trzeźwym, posiadając dokumenty osobiste.

REJESTRACJA CUDZOZIEMCÓW. Dzisiaj i jutro winni zgłosić się do rejestracji w starostwie grodzkiem (Kilińskiego 152) cudzoziemcy, zamieszkali na terenie Łodzi o nazwiskach na litery R.

Cudzoziemcy, zamieszkali na terenie powiatu łódzkiego winni zgłosić się w starostwie łódzkim (Piotrkowska 100) dziś o nazwiskach na litery O — R, a jutro S — U.

Do rejestracji należy przynieść posiadane dokumenty i dwie fotografie.

JEDNODNIOWA ZMIANA TRASY pociągów Łódź — Warszawa. Jak już donosiliśmy władze kolejowe postanowiły zmierić w dniu 11 maja r. b. trasę biegu pociągów osobowych na linii Łódź — Warszawa. Decyzja ta nastąpiła na skutek zamknięcia linii kolejowej Zgierz — Stryków, gdzie będzie naprawiony most kolejowy.

Jak nas informują zmiana trasy biegu pociągów będzie trwała jeden tylko dzień i w dniu 12 maja zostanie przywrócony dotychczasowy bieg pociągów. (p)

NOCNE DYŻURY APTEK. Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: N. Epszteina (Piotrkowska 225) M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielińska 12), Gorfaina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15).

Dr. med. S. Niewiażski
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin
Andrzeja 5, telef. 59-40.
Przyjmuje od 8-10 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 9-1.
Odziedziczone naczelnia dla pań

Na szlaku zbrodni i nieszczęścia

Samobójstwo czy morderstwo?

**Na szlaku Łódź--Kalisz znaleziono zwłoki dwóch łodzian
Dochodzenie policyjne powinno rozwiązać poniższą zagadkę**

Dwaj mieszkańcy Łodzi, z zawodu rzemieślnicy, pozbawieni pracy i możliwości zarobku, postanowili opuścić miasto i wyruszyć w podróż celem wyszukania sobie jakiegokolwiek zajęcia.

Zamiary swoje postanowili wprowadzić w czyn.

Wedle z góry obmyślonego planu, przygotowawszy się do drogi, wyruszyli z Łodzi dnia 7 maja, oświadczając rodzinie i znajomym, że udają się w kierunku Głowna.

Dnia 9 maja około godziny 7 wieczorem przechodzący drogą boczną patrol policyjny w odle-

głości 7 km. od Kalisza natknął się na dwu

leżących w kałuży krwi mężczyzn,

z których jeden nie dawał żadnych znaków życia, drugi zaś był w agonji.

Patrol policyjny zbadał zawartość kieszeni nieznanym

Z papierów przy nich znalezionych stwierdzono, że są to

stali mieszkańcy m. Łodzi Józef Fisiak i Władysław Stępień.

Bliższe badania ustaliły, że jeden z nich nie żył, na skutek odniesionej rany, zadanej kulą rewolwerową w głowę,

drugi również został ciężko zra-

niony kulą rewolweru.

Powstało pytanie, co spotkać mogło w drodze dwóch łodzian, czy

zostali oni zamordowani, czy też

popelnili samobójstwo.

Rewolweru przy nich nie znaleziono.

Z dowodów znalezionych ustalono, że zabity został Stępień a Fisiak ciężko ranny.

Nieczwłocznie o wydarzeniu tem powiadomiono urząd śledczy w Łodzi, który skomunikował się z IV komisariatem policyjnym, na terenie którego zamieszkiwali obaj rzemieślnicy.

Zbadana rodzina obydwuch

rzemieślników oświadczyła policji, że istotnie obydwaj opuścili przed dwoma dniami Łódź, pe zostawiając list, w którym komunikowali rodzinie, że wyjeżdżają do Głowna za pracą.

Powstało pytanie, dlaczego rzemieślnicy owi znaleźli się w pobliżu Kalisza, skoro marszruta ich określona została w kierunku na Głowno.

Tajemniczym tym wypadkiem zajął się urząd śledczy w Łodzi, przy udziale komendanta policji na powiat kaliski, nadkomisarza Domańskiego.

Prowadzone jest szczegółowe dochodzenie, zmierzające w kierunku wyświetlenia wypadku.

Automaty telefoniczne zaczną działać w sierpniu

Jak nas informują instalowanie przez zarząd telefonów w Łodzi aparatów automatycznych ma się ku końcowi. Włączenie aparatów automatycznych do stacji nastąpi w ciągu miesiąca sierpnia b. roku, które jednak w pierwszym czasie nie będą pracować samodzielnie tylko łącznie z sposobem dotychczasowym a to w tym celu, ażeby sprawdzić czy łączenie przy pomocy automatów będzie się odbywało sprawnie. (p)

Konfiskata „Robotnika“ w Łodzi

W dniu wczorajszym władze miejscowe z polecenia komisarjatu rządu na m. Warszawę przeprowadziły konfiskatę ostatniego numeru pisma warszawskiego „Robotnik“ z dnia 9 maja r. bież. nr. 129. (p)

Złote gody

Znany przemysłowiec pahjanicki Hermann Faust obchodzi w dniu dzisiejszym złote gody pożycia małżeńskiego.

Grand-Ogródek

Jak się dowiadujemy w sobotę, dnia 11 b. m. nastąpi otwarcie sympatycznego w Łodzi Grand-Ogródka. Codziennie odbywać się będą koncerty, w niedziele i święta — również poranki muzyczne.

Restauracja wydawać będzie codziennie smaczne obiady. Całość spoczywa w rękach znanego w Łodzi, p. dyr. Tomaszewskiego.

Co usłyszymy dziś przez radio?

- 12.10. Koncert z płyt gramofonowych.
- 15.50. Koncert z płyt gramofonowych.
- 17.00. Odczyt p. t. „Obecny stan techniki przesyłania obrazów na odległość“ — wygłosi inż. J. Plebański.
- 17.25. Transmisja odczytu z Wilna.
- 17.55. Program dla dzieci z Warszawy.
- 20.15. Koncert wieczorny, po koncercie w przerwie komunikat Teatrów Miejskich.

**Zaimprovizowany „pożar“ u Scheiblera i Grohmana
Łódzka straż ogniowa dała podczas próbnego alarmu dowody swej tężyzny**

Wczoraj o godz. 8.12 rano V oddział straży ogniowej zaalarmował centralę straży pożarem, jaki wybuchł w zakładach Scheiblera i Grohmana, przy ul. Emilji 19, 21, 23.

Nieczwłocznie na miejsce wyruszyli: II, III, IV, V, VII, VIII, IX i X oddziały straży, wraz z całym taborem technicznym.

Jak się okazało, był to próbny alarm, dokonany przez komendanta dr. Grohmana w celu zademonstrowania walki z ży-

wiołem ognia, wobec uczestników kursu instruktorskiego, który w dniu wczorajszym miał być zakończony. Straż ogniowa w sile wspomnianych oddziałów po przybyciu na miejsce prowadziła sprężystą akcję ratowniczą z trzech punktów obronnych, wykazując należyta sprawność i przygotowanie bojowe. Akcja zaimprovizowanego ratownictwa trwała do godziny 9.50, poczem wszystkie oddziały powróciły do koszar. (p)

Stanisław Łaniucha przewieziony zostanie dziś do Łodzi

Jak się dowiadujemy, po zakończeniu formalności w Warszawie zostaje dziś morderca małżonków Tyszer i Borowskiej — Stanisław Łaniucha przewieziony z powrotem do Łodzi i zostanie osadzony w więzieniu przy ul. Kopernika.

W wiązku z decyzją sądu apelacyjnego o poddanie mordercy badaniom psychiatrycznym.

władze sądowe łódzkie wznowią śledztwo. W tym celu akta sprawy po nadejściu ich z Warszawy przekazane zostaną ponownie sędziemu śledczemu 11 rewiru p. Grzysowi, który w myśl ustawy karnej zbada na okoliczność poczytalności oskarżonego wezwanych przez sąd apelacyjny świadków i biegłego w tej sprawie lekarza - psychiatrę. (p)

Otwarcie wystawy Artura Szyka

Onegdaj p. wojewoda Władysław Jaszczołt, w obecności przedstawicieli władz i licznie zebranych wybitnych przedstawicieli społeczeństwa, dokonał otwarcia wystawy „Statutu Kaliskiego“ iluminowanego przez Artura Szyka.

Prezes rady miejskiej inż. J. Holcgreber w nader serdecznych słowach wyraził radość Łodzi, iż artysta łódzki dokonał

tak wielkiego dzieła i uzyskał sławę i uznanie w kraju i zagranicą, poczem prof. Wilhelm Falck wygłosił krótkie informacyjne przemówienie o miniaturach. Wystawa urządzona pod egidą miejskiej galerji sztuki w lokalu gościnnie użyczonym, przy ul. Piotrkowskiej 74 wzbudziła dawno nieznaną zainteresowanie szerokich sfer.

Prokurator oskarża... z Bernardem Göetzke
Wkrótce! Wkrótce.
„PALACE“ i „CAPITOL“

KUPON ULGOWY do kino-teatru „PALACE“
uprawniający do wykupienia 2-ch biletów po zł. 1.50 na wszystkie seanse i wszystkie miejsca.
W programie: „Matka czy córka“
Ważny tylko w d. 10.V.29 r.

Teatr i muzyka
TEATR MIEJSKI
Sztuka Kruszewskiej „Sen“ w oryginalnej inscenizacji E. Wiercińskiego z K. Lubieńską w roli głównej, grana będzie jutro wieczorem i w poniedziałek na przedstawieniu związkowym.
W niedzielę o godz. 4 popołudniu arcydzieło szekspirowskie „Kupiec wenecki“ w szacie dekoracyjnej K. Mackiewicza, w reżyserji K. Tatarkiewicza, z Arturem Sochą w popisowej roli Szajloka.
W niedzielę wieczorem wesoła komedia Hemara „Dwaj panowie B“ po cenach popularnych.
Wtorek — „Niespodzianka“.
Środa — „Hinkeman“.
Dziś o godz. 4 popołudniu ostatni występ teatru regionalnego pod dyrekcją T. Skarzyńskiego, wystawiającego sztukę ludową ks. Wł. Skierkowskiego — „Wesele na Kurpiach“.

TEATR KAMERALNY
Komedia Szaniawskiego „Adwokat i róża“ grana będzie dziś, jutro i pojutrze wieczorem.
W niedzielę popołudniu „Miłość bez grosza“.
We wtorek „Murzyn Warszawski“.

SAMOPOMOC KOLEŻEŃSKA PRZY GIMNAZJUM IM. ORZESZKOWEJ
urządza w dniu 11-y maja r. bież. o godz. 4.30 punktualnie w lokalu łódzkiego męskiego towarzystwa śpiewaczego, przy ulicy Piotrkowskiej 243 pokaz gimnastyki tanecznej i plastyki uczenie gimnazjum pod kierunkiem p. Haliny Krukowskiej.
Bilety w cenie od 1 zł. do złotych do nabycia w kasie prześwietliu.

Czerwoni nadal na czele Pierwsze tegoroczne zwycięstwo Turystów

W dniu wczorajszym czynnych było 8 drużyn ligowych. Dla Łodzi ciekawe były w pierwszym rzędzie wyniki drużyn łódzkich i przyznać należy z radością, że obie wyszły z wczorajszych walk obronną ręką. Ł. K. S. dzięki ofiarnej a doskonałej grze Mili uzyskał prze-

ciwko Garbarni wynik remisowy, utrzymując się nadal na czele tabeli ligowej. Turysty zaś nareszcie wygrali pierwszy mecz tegorocznych mistrzostw i to na boisku cudzem, poprawiając swe miejsce na trzecie od końca i mają wszelkie szanse pójść dalej w górę. Drużyny

łódzkie winny pamiętać, że tylko ofiarna systematyczna praca i szczerze umiłowanie sportu prowadzi do celu i da im w rezultacie zasłużone wyniki.

Z innych drużyn Warta poznańska pokonała Legję warszawską, a zeszłoroczny mistrz — Wisła krakowska nie mogła

się uporać na własnym boisku z Czarnymi i musiała się zadowolić wynikiem remisowym, zatrzymując w ten sposób nadal swe drugie miejsce w tabeli. Na usprawiedliwienie Wisły warto dodać, iż całą drugą połowę gry prowadzić musiała w 10 bez Skrynkowicza.

Tabela gier ligowych

	gier.	pkt.	bram.
1. Ł. K. S.	6	10	11: 5
2. Wisła	6	10	21: 12
3. Ruch	5	7	9: 4
4. I. F. C.	4	6	4: 2
5. Warta	5	6	13: 7
6. Garbarnia	7	6	16: 12
7. Czarni	3	4	12: 9
8. Legja	6	4	6: 8
9. Warszaw.	5	3	6: 7
10. Polonja	5	3	9: 15
11. Turysty	5	3	6: 17
12. Pogoń	4	2	5: 10
13. Cracovia	5	2	3: 9

Ł. K. S. -- Garbarnia 0:0 (0:0)

Mila uratował swą drużynę od klęski

Przy wspaniałej pogodzie odbyły się wczoraj zawody o mistrzostwo ligi pomiędzy Ł. K. S. i krakowską Garbarnią, z zaciekawieniem oczekiwane przez rzesze miłośników sportu. Pupilek ligi wystąpił po raz pierwszy w naszym mieście, a że poprzedzała go sława świetnych wyników więc też z zainteresowaniem przyglądano się grze, jaką prezentowali goście.

O godz. 16.45 wybiegły na boisko obie drużyny, poczem gospodarze ofiarowali gościom kwiaty, witając ich serdecznie po raz pierwszy w naszym kominiogrodzie, otrzymując wzajemnie kwiaty od gości. Po wylosowaniu stron przystąpiono do walki.

Ł. K. S. wystąpił w swym normalnym składzie, który tak świetne wyniki zdobywa w tym roku.

Garbarnia wystawiła skład: Barchowski — Bill, Konkiewicz — Gubryt, Trzecki, Augustyn — Bator, Pazurek, Smoleczek, Joks, Mazur, a więc prawie najsilniejszy skład, jedynie bez Stefańskiego i Nagroba.

Grę rozpoczęła Ł. K. S. i z miejsca idzie energicznie w bój, lecz atak załamuje się na linii obrony. Gra otwarta, tempo ostre i widać z obu stron zdecydowaną chęć zwycięstwa. Przez pierwszy kwadrans gospodarze mają przewagę i ładnie przedostają się na pole przeciwnika, szczególnie lewą stroną ataku, ale para obrońców gości zawsze na czas wyjaśnia sytuację. Następnie coraz częściej dochodzi do głosu atak Garbarni i powoli Mila zaczyna pracować. Czynie to z wielką brawurą i niezwykłą pewnością, każdy jego chwyt czy wybieg z bramki jest skutecznym i celowym. Osłabia nieco tempo gry sędzia, który wylapuje za dużo wątpliwych fauli a dwa razy z rzędu odgwizduje nieistniejące spalone. Gra toczy się dalej zupełnie otwarta, obie strony uzyskują po parę rzutów różnych, nie dających się jednak zamienić na bramki. Pod znakiem lekkiej przewagi gości kończy się pierwsza połowa gry

Po zmianie stron Garbarnia bierze się na serio do pracy. Linia pomocy, która do przerwy grała zbyt defenzywnie, zaczyna pracować celowo, środkowa trójka ataku przeprowadza raz za razem śliczne ataki, podciągając na pole karne czerwonych i strzelając coraz częściej. W tej fazie gry moc pracy ma para obrońców gospodarzy, a szczególnie Mila, który wykazuje całą swą wspaniałą formę, łapiąc wszystko i wszędzie.

Sporadyczne ataki czerwonych załamują się na świetnej parze obrońców Garbarni, z których szczególnie prawy, Bill, jest tak pewny i niezawodny, jakiego już dawno nie widzieliśmy w Łodzi. W ataku Ł. K. S. sprawnie pracują jedynie skrzydła, natomiast tak dobry zwiędł Król prawie wogóle nie przychodzi do głosu wspaniale kryty przez środek pomocy przeciwnika, a obaj łącznicy tracą z tego względu celowość gry.

Goście gniją coraz silniej, sytuacja są coraz cięższe dla Ł. K. S. i zdenerwowanej publiczności wydaje się, że już nic nie zdoła ich uratować od klęski. Ale Mila broni swej świątyni z niesłychaną brawurą i szczęściem i stanowi dla przeciwnika mur nie do przebycia. Jeszcze parę razy zrywa się Ł. K. S. do ataku, ale czyni to już bez wiary w siebie i chciałby przynajmniej nie ponieść klęski. Następuje najbardziej emocjonujący moment meczu: Trzecki podprowadza piłkę, oddaje ją Pazurkowi, który mija pomoc, oddaje do Joksa, a ten koncentruje na sobie obu obrońców i oddaje piłkę nieobstawionemu Mazurowi, który z 3 metrów strzela prosto w ręce Mili. Jeszcze parę ataków i sędzia odgwizduje zawody z wynikiem remisowym. Rozentuzjowana publiczność wdziera się na boisko i znosi na rękach bohatera dnia — Milę. Nie szczędzono również owacji gościom, jedynie sędzia nie zdobył sobie uznania i zeszedł z boiska pod opieką orderów i policji.

Ocena drużyn

Gra stała naogół na bardzo wysokim poziomie. Obie drużyny dały maksimum z siebie i przyznać należy, że już dawno nie widzieliśmy tak ciekawego meczu, pomimo bezbramkowego wyniku.

U gospodarzy najlepszy był bezsprzecznie Mila, który jest w świetnej formie, a ma przytem ogromną ambicję. Z pary obrońców Gallecki był pewniejszy i lepszy od swego kolegi. Pomoc pracowała bez zarzutu, szczególnie w pracy defenzywnej. W ataku dobre oba skrzydła, przyczem w pierwszej połowie lepszy Durka, w drugiej Śledź. Środkowa trójka zawodnia, szczególnie Król zupełnie nie dochodził do gry, a pozbawiony równowagi atak grał dość chaotycznie i bezplanowo.

Pozatem atak okazywał na duży respekt przed Billem, choć przecież ten gra zupełnie fair i nie jest groźny dla gości przeciwnika.

Gospodarze okazali nam wysoką klasę gry i przyznać należy, że całkownie usprawiedliwili swą promocję do extra klasy. Cała drużyna pracuje celowo i ambitnie, nie wykazując prawie słabych punktów. Jedynie pechowi przypisać należy, że nie odnieśli wczoraj zwy-

cięstwa. Bramkarz spokojny i pewny, choć może trochę fizycznie za słaby. Obrona bez zarzutu, a szczególnie Bill, który stanowi dla przeciwnika mur nie do przebycia. Był to bezsprzecznie najlepszy gracz na boisku, stojący o klasę wyżej od innych, a mamy wrażenie że nie ma on sobie dziś równego na tej pozycji wśród drużyn polskich. Przy takim obrońcy atak nie potrzebuje brać udziału w akcji defenzywnej nawet w momentach niebezpiecznych.

W pomocy świetny był środek pracujący celowo i z całkowitem zrozumieniem z atakiem, a niezamor dowazy do końca; pomoc boczna znacznie mniej pewna. W ataku świetna trójka środkowa wykazywała doskonale zrozumienie wzajemne i orientację w najgorętszych momentach, przy bardzo dobrej i błyskotliwej technice.

W sumie Garbarnia jest dziś jedną z najlepszych drużyn piłkarskich w Polsce.

Sędzia p. Mallow, choć sumienny i bezstronny, jednak nie zupełnie sprostał zadaniu i naogół nie zadowolili.

Publiczności zgromadziło się przeszło 4 tysiące. ek.

Inne mecze ligowe

POZNAŃ: Warta — Legja 3:1 (1:1). Gra obustronnie żywa. Pierwsza bramka zdobyta została dla Legji ze strzału samobójczego Przykuckiego. Wyrównuje Staliński. Po przerwie przewaga Warty, która zdobywa 2 bramki przez Wojciechowskiego i Przybysza. Sędzia p. Marczewski.

KRAKÓW: Wisła — Czarni 4:4 (3:2). Wisła grała w drugiej połowie w 10, z powodu kontuzji Skrynkowicza. Do pauzy niezdecydowana przewaga Wisły. Bramki dla Czarnych zdobyli: Nastula 2, Reymann II Witkowski. Dla Wisły — Kowalski 2, Reymann i Czulak.

PORCELANE przyjmuje do reperatury zarówno wyroby z marmuru i kości słoniowej wykonanie trwałe i tanio.
OBRAZY kupuje i sprzedaje tudzież restauruje jak nowej tak starej szkoły.
Piotrkowska 92, pr. of. IV wejście. I p.
WATTENBERG, tel. 65 92

Cudzych chwalcie
Cudzych ubóstwicie

Same nie wiecie
Kogo posiadacie

? ŻONY SZALONE ?

Wiwat kobiety, wino, śpiew!

GRAJMY CZARDASZA!

Przepojony ognistym temperamentem okrzyk pięknego huzara w przepięknym filmie p. t.

PORUCZNIK NOSZTY

W rolach głównych: najpiękniejszy amant Europy **Ivor Novello** i subtelna, pełna temperamentu **Evelina Holt**, otoczeni bukietem pięknych kobiet.



DZIŚ PORAZ OSTATNI!

Dziś początek o godz. 4,30
Orkiestra pod dyr. p. A. Kantora

Turyści — Warszawianka 2:0 (1:0)

Fioletowi nareszcie zaczynają przychodzić do głosu

(Telefonem od warszawskiego sprawozdawcy sportowego „Głosu Porannego“)

Zawody Turyści — Warszawianka zakończyły się zwycięstwem pierwszych w stosunku 2:0. Do przerwy 1:0.

Skład drużyn: Turyści. Michalski, Karasiak — Kubik, Hinc — Wieliszek — Kahan, Frankus — Stolarski — Kulawiak — Chojnacki — Michalski II.

Warszawianka: Domański, Zarzecki — Korngold, Terlecki, Zwierz II, Hahn, Haselbusch, Jung, Szenajch, Piliszek, Luksenburg.

Pierwsze zwycięstwo Turyistów w zupełności zasłużone dzięki nadwyraz ofiarnej grze całej drużyny i pechowi Warszawianki, która w pierwszych zaraz minutach gry utraciła Korngolda. Gracz ten zderzył się ze swym partnerem Zarzeckim tak nieszczęśliwie, że kontuzjowanego Korngolda pogotowie odwiozło w stanie bardzo poważnym do szpitala wojskowego. (Korngold odbywa obecnie służbę wojskową).

Drużyna czarno-białych grała przez 83 minuty w dziesiątkę.

Ocena drużyn

Michalski nie miał trudnej roboty. Nie otrzymał ani jednego trudnego strzału, ustawiał się doskonale, szczególnie w drugiej połowie. Grał on systemem trzeciego backa. W kilku groźniejszych sytuacjach interwenjował szczęśliwie. Na obronie Kubik i Kahan byli ostoją drużyny i nieprzebitym murem dla gospodarzy. Wyróżnił się specjalnie Karasiak swą celową i spokojną grą.

Pomoc była najlepszą częścią drużyny. Hinc początkowo trochę słabszy od swych partnerów później się rozegrał. Miał on zresztą dość łatwe zadanie, gdyż przeciwko sobie nie miał skrzydłowego. Kahan doskonały zarówno w ofensywie jak i defensywie. Efektownie obronił w polu bramkowym prawie pewnego gola. Świetnym był Wieliszek, który przypominał sobie stare czasy i wytrzymał tempo przez całe 90 minut, co przy 30 stopniach ciepła nie było rzeczą łatwą; pomimo odniesienia bolesnej kontuzji był wszędzie i zaopatrywał atak niezliczoną ilością piłek. Niestety atak tym razem nie bardzo dopisał. Z wyjątkiem dobrych w polu Chojnackiego i Kulawiaka, szczególnie tego pierwszego, który po wczorajszej grze powinien zająć stałe miejsce w ataku. W pierwszej połowie lepsza była prawa strona, w drugiej lewa strona ataku i to jedynie jakiejś minuty 25, kiedy to kontuzjowany został Frankus, którego zniesiono z boiska. Został on niebezpiecznie kopnięty w nogę. Specjalnie raziło spuchnięcie Stolarskiego w pierwszych 20 minutach gry.

U gospodarzy Domański parę razy obronił ostre strzały Fran-

kusa i Chojnackiego. Obrona przeciętna. Pomoc boczna bardzo dobra, natomiast Zwierz II tak spuchł w drugiej połowie gry, że wprost przykro było patrzeć na tego tak świetnego zresztą gracza, który ledwo ruszał się po boisku. Bardzo krótkie passingi Turyistów wypompowały go w zupełności.

W ataku wybijał się Luxemburg na plan pierwszy swoim biegiem i brutalnością.

Przebieg gry

Gra toczyła się prawie cały czas na połowie gospodarzy. —

Tempo mierne. Grę rozpoczyna Warszawianka, lecz piłkę z miejsca przejmują Turyści, uzyskując trzy rzuty boczne — niewyżyskane. Następnie gra toczy się na środku boiska z lekką przewagą gości. Pierwsza bramka padła w 42 minucie przez Chojnackiego z podania Kulawiaka, ostro splasowana w róg, nie do odbicia.

W drugiej połowie Turyści nie murują bramki, lecz utrzymują grę otwartą, przeważając ciągle i w 23 minucie zderza się w polu bramkowym Frankus z Terleckim, lecz zdążył podać do

tytu, gdzie Kahan nieuchronnie pakuje piłkę do siatki. Po tym wypadku Frankus zniesiony zostaje z boiska.

Po zawodach publiczność, zgromadzona w ilości około 3.000 osób, zgotowała Turystom owacje.

Sędzia p. Usarz ze Lwowa, obiektywny i spokojny.

sd.

Czytajcie „Głos Poranny“

Mecze o mistrzostwo klasy A w Łodzi i na prowincji

L. K. S. Ib — Union 4:0 (1:0).

Zawody o mistrzostwo klasy A. Zasłużone zwycięstwo L. K. S. nad słabo grającym Unionem, który bronił się jedynie do pauzy. Bramki zdobyli: Nikiel 2, Feja i Śledź II. Sędziował p. Szer — dobrze.

L. K. S. II — UNION II 3:0

Walcower dla L. K. S.-u. Drużyna Unionu wycofała się z rozgrywek o mistrzostwo rezerw.

TURYŚCI — W. K. S. 3:3 (2:3)

Zawody o mistrzostwo klasy A. Do przerwy przewaga W. K. S.-u, po zmianie stron Turyści gniotą formalnie przeciwnika, który gra bez życia, lecz zdołali zdobyć zaledwie wyrównującą bramkę. Sędziował b. słabo p. Grajwoda.

TURYŚCI II — W. K. S. II 9:1

Rezerwa W. K. S.-u wystąpiła zaledwie z 8-oma graczami, zwyciężyła dopiero w czasie gry. Łatwe zwycięstwo fioletowych.

WIDZEW — HAKOAH 6:1 (3:1)

Dalsza porażka Hakoahu, który wykazuje znaczny spadek formy. Widzew przeważał niemal przez cały czas meczu i odniósł zupełnie zasłużone zwycięstwo.

POGOŃ — TUR 3:1 (1:0)

Zawody o mistrzostwo klasy B. Do przerwy gra równorzędna, po przerwie Pogoń ma więcej z gry. Sędziował p. Hild.

POGOŃ II — TUR II 1:1 (1:0)

Zawody o mistrzostwo rezerw klasy. Sędzia p. Dowbór.

PABJANICE.

BURZA — P. T. C. 5:2 (3:1)

Zawody o mistrzostwo klasy A. Wynik zasłużony, gdyż drużyna Burzy była lepszą. Burza przez 6 minut zdobywa 3 bramki na początku gry. Do przerwy przewaga P. T. C. Po przerwie gra ospała wskutek gorąca.

Sędzia p. Wardęszkiewicz bardzo dobry.

KRUSCHENDER — BURZA III 2:2

Mecz o mistrzostwo klasy C. grupy pabjańskiej. Sędziował p. Szor.

S. S. K. M. — SOKÓŁ 7:2 (2:0)

Zawody towarzyskie. Zasłużony wynik dla S. S. K. M.-u, gdyż przez cały czas zawodów drużyna ma dużą przewagę.

Sędzia wyznaczony nie stawiał się.

ZGIERZ.

ORLE — CONCORDJA (Piotrków) 2:1

Zawody o mistrzostwo klasy B. Przewaga Concordji, która nie wykorzystwała karnego. Sędzia p. Mazowita.

SOKÓŁ — HASMONEA 5:2 (1:2)

Zawody towarzyskie przyniosły zasłużone zwycięstwo Sokola nad osłabioną Hasmoneą, która wystąpiła zaledwie z pięcioma graczami z pierwszej drużyny.

Sędzia p. Andrzejak.

Porażki Simmeringu we Lwowie

Dwudniowe zawody Pogoni i wiedeńskim Simmeringem zakończyły się zwycięstwami drużyny lwowskiej. Pierwszego dnia Pogoń zwyciężyła 3:0 (2:0). Bramki zdobyli Kuchar 2 i Prass, a w drugim dniu Pogoń zwyciężyła 4:2 (4:0). Bramki zdobyli: Kuchar, Bacz, Mauer i jedna samo bójca.

Piłkarze Sieradza przystępują do związku

Jak się dowiadujemy, istniejące w Sieradzu kluby sportowe Czarni i Makkabi zgłaszają akces swych sekcji piłkarskich do L. Z. O. P. N. Pozyskanie tych klubów dla związku zawdzięczać można energicznemu kierownikowi podokręgu kaliskiego, p. mjr. Wójcikowi.

Zawody w piłkę koszykową i hazenę

W dniu wczorajszym w spotkaniach hazeny uzyskano następujące wyniki: L. K. S. — W. K. S. 7:6, W. K. S. — Kadimah 30:0 walcower. W piłce koszykowej uzyskano następujące wyniki: L. K. S. — Hertha 11:17, W. K. S. — Stow. Młodz. Polskiej 30:0. Poznański — Widzew 45:10, Geyer — Tryumf 6:48, Kadimah — Oratorjum 19:15, L. T. S. G. — Orle 34:9, Hasmonea — TUR. 16:13.

Walka o puchar Davisa

Z pośród 8 spotkań pierwszej rundy prawie wszystkie są już ukończone.

W drugiej rundzie staną do walki przeciwko sobie: Niemcy — Hiszpania od 11 do 13 maja w Barcelonie, Irlandja — Włochy od 15 do 17 maja w Dublinie, Szwecja — Afryka południowa od 17 do 19 maja w Sztokholmie, Polska — Anglja od 10 do 12 maja w Warszawie.

Skład reprezentacji polskiej i angielskiej już podawaliśmy. O składzie reprezentacji innych państw wiadomo dotychczas: Niemcy — Prenn, Moldenhauer, Kleinschroth; Belgja — Lacroix, Ewan; Jugosławja — Schaeffer, Kreszko, Friedrich; Norwegja — Nielsen, Torkildsen; Irlandja — Campbell, McGuire, Rogers; Szwecja — Malmström, Oestberg, Mueller; Afryka południowa — Spence, Raymond, Malcolm; Włochy — de Morpurgo, de Stefani; Chile — bracia Torralva; Ameryka — Lott, Hennessey, Allison Van Ryn.

Crole-Rees pobity

W drugiej rundzie męskich mistrzostw angielskich w Bournemouth wielką niespodzianką sprawiła klęska Crole-Rees'a, który jest wystawiony do drużyny angielskiej do pucharu Davisa. Pobit go łatwo świetny tenisista Afryki południowej Raymond w stosunku 6:2, 6:0.

Ofiary

złożone w administracji „Głosu Porannego“

Z okazji złotych godów Hermanostwa Faust w Pabjanicach zamiast kwiatów składam 25 zł na rzecz towarzystwa „Praca Wólczańska“ B. P.

„CZARY“ wkrótce!! „CZARY“
Betty Compson w auryfilmie „Niewolnica Allaha“

Czy jesteś członkiem Ligi Morskiej i Rzecznej?

Panie Prokuratorze!

Przed Panem stoi matka oskarżonego i przysięga o niewinności syna i błaga o litość i uniewinnienie oskarżonego...

Z FILMU

„PROKURATOR OSKARŻA“

z Bernardem Goetzke i demonicznie piękną Andre LAFAYETTE
„PALACE“ — wkrótce — „CAPITOL“

POGOTOWIE RADJOWE!!

Aparat szwankuje? -- To bagatela!

Natychmiast zatelefonuj 71-71 do zakładów „NO-RAD”, Gdańska 12, a w ciągu kilku godzin aparat będzie, jak nowy. Tysiące podziękowań i wyrazów uznania od klientów!

Dziś i dni następnych!



Stuprocentowy przebieg sezonu!

CZŁOWIEK DYNAMIT

Ryszard Talmadge

w sensacyjnym, pełnym awanturnych przygód, filmie p. t.

„SZALONY RYCERZ“

Nad program: **Komedia amerykańska w 2-ach akt.** Nad program:

Orkiestra pod kierunkiem p. S. Włodarskiego.

Początek seansów o godz. 5-ej po poł., w soboty i niedziele o godz. 2-ej po poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.



RATUJcie ZDROWIE!

Najślinniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

SLYNNE OD 45 LAT W CAŁYM ŚWIECIE

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdził prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochfleetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmocniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena 1/2 pudełka zł. 1.50, podwójne pudełko zł. 2.50.

UWAGA: Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw. Reprez. na Polskę „PROTON”, Warszawa, ul. Św. Stanisława 9/11.

Kino SPÓŁDZIELNI
Siankiewicza 40.

Dziś i dni następnych!

KOBIETY na śliskiej drodze

Konflikty miłosne nowoczesnych par małżeńskich.

W rolach głównych:

IGO SYM, VIVIAN GIBSON, Arietta Marschal, Lwilo Pavanelli

Orkiestra znacznie powiększona!

Następny program

„ZUZIA SAKSOFOONISTKA“

W roli głównej: ANNY ONDRA

W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o godz. 4-ej, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 12-ej w poł. Ostatni seans o godz. 10. — Na pierwszy seans ceny miejsc niższe.

Doktor

WOŁKOWYSKI

CEGIELNIANA 25, TEL. 26-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

LECZENIE ŚWIATŁEM

(lampą kwarcową)
Badanie krwi i wydzielin.

Przyjmuje od 8—10 r. 12—2 i 4—8 pp. w niedziele i święta od 9—1.

Dla pań od 4 do 5 po poł. oddzielną poczekalnia.

DR.

LUDWIK FALK powrócił

Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 28-07
od 10—12 i od 5—7.

DR. MED. RAPEPORT
UROLOG.

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Pr. Narutowicza 25 (Dzielnia) telefon 44-10.

Przyjmuje od 1—2 i 4—8 w.

KROCIWI NADZIOD!

UDOSKONAŁAMY STAŁE NASZE WYROBY!



ŚRODKI DO PIELĘGNOWANIA ZĘBÓW

PULSA

PRZEM. MYDLI PEFUMER. ER. PULS S.A. WARSZAWA WIERZBOWA 11

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
Zawadzka 1

czynna od 8 rano do 9 wiecz. 11—12) przyjmuje 2—3) kobieta—lekarz w niedzielę i święta od 9—2 pp.

leczenie chorób wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem Gabinet Światło-leczniczy Kosmetyka lekarska Oddzielną poczekalnia dla Kobiet PORADA 3 ZŁ.

LECZNICA

lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89 (przy przystanku tramw. pabjanickich)

Czynna od 10-jej rano do 7-jej wiecz., w niedziele i święta do 2-jej po poł.

Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (moczu, kału, krwi, płwocin, wydzielin itd.) Operacje, opatrunki.

Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych 3 ZŁOTE.

Dr. med.

HELLER

Choroby skórne i weneryczne
UL. NAWROT 2
TELEFON 79-89

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz. w niedzielę od 11—2 po południu

Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł. dla niezamożnych CENY LECZNIC.

Dr. med.

J. SILBERSTROM
ZIELONA Nr. 11

Choroby skórne i weneryczne. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od 4-8 pp. Panie od 4-5 niedziela od 9-1, dla niezamożnych ceny lecznic. 13-12

Dr. med. **H. LUBICZ**

Cegielniana 43. Tel. 41-32

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Leczenie lampami kwarcowymi (wypadanie włosów).

Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 wiecz.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej

Absolwentki wydz. lekarsk. uniwersytetu Odeskiego

Z. SZWAŁBE
Zielona 17.

Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmarszczek, piegów, wągrów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Maski balsamiczne i inne. Pielęgnacja włosów i usuwanie łupieżu i t. p. Godziny przyjęć: od 10 r. do 8 wieczór.

Lecznica „Centralna“

Lekarzy Specjalistów i Gabinet Dentystyczny

ul. Piotrkowska Nr. 62
TEL. 31-53.

Wszystkie specjalności. Lampy kwarcowe. Elektryzacja.

Roentgen. Analizy. Wizyty na mieście.

Od 1/5 w lecznicy przyjmuje dr. urolog (choroby dróg moczowych).

Dr. Med.

S. NEUMARK

Chor. skórne i weneryczne Leczenie lampą kwarcową

Moniuszki 5. Tel. 70-50
Przyjmuje od 11—1 i od 5—8. Panie od 5—6.

Prenumerata

miesięczna „Głosu Porannego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odosłanie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy: 1 strona i w tekście 40 gr., strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. Nadesłane po tekście 30 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu; najmniejsze 1.20 zł. Poszukiwanie pracy 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 pr. firm zagranicznych o 100 proc., za zastrzeżone miejscowe dopłata.